

## Obywatel

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Wreszcie zmusiłaś mnie ziemio  
Przez poetów zwana matką ojczyzną  
Bym określił bez sztuki uników  
Pogląd swój na twoją rzeczywistość  
Chcesz bym w mózgu swego zakamarkach  
Stworzył jakąś śmiałą deklarację  
Opowiedział się za albo przeciw  
Całkiem prosto, całkiem jednoznacznie

A ty jesteś przecież różnaita  
W śpiewie dzieci, w krzyku bitych dzieci  
Po kościołach na krzyżu przybita  
Na zebraniach do wieczora siedzisz  
Jestem twoim synem matko Polsko  
Moim bratem jest oficer śledczy  
Nie rozróżniasz, który z nas jest lepszy  
Który słabszy, który z nas mądrzejszy

Ty nas kochasz przecież jednakowo  
I na równo chcesz pokarmem swym obdzielić  
Tylko w lewej piersi jest go więcej  
W jednej osiem, w drugiej tylko cztery  
Brat mój będzie od wrogów cię bronił  
Co by krzywdę ci chcieli uczynić  
A i od nas cię rychło uwolni  
Bo się martwisz troskami naszymi

Ja najwyżej napiszę ci wiersz  
Bo nie jestem żaden Leonidas  
Na dzień matki laurkę ci dam  
Ty uśmiechniesz się i przeczytasz  
Piękna jesteś od włosów Bałtyku  
Po kręgosłup Wisły gdzieś w Beskidach  
Dobra, cicha i wyrozumiała  
I dla dzieci skłóconych cierpliwa